Nr. 22. Kołomyja Czwartek dnia 28. maja 1908. Rok III.

GONIEC POKUCKI

Czasopismo poświęcone polityce i sprawom społecznym Pokucia i okolicy.

Wychodzi w każdy czwartek. Wydaje i redaguje komitet.

Biuro Redakcyi i Administracyi znajduje się przy ul. Kościuszki l. 31. B.

Pojedyncze numery kupować można w księgarni Michała Zyborskiego, w biurach dziennihów Zimblera w Rynhu, w trafice Klementyny Kluczyńskiej ul. Kraszewskiego l. 4, i u Gerschona Gotlieba ul. Jagiellońska.

Przedpłata roczna wynosi . . . . koron 8.— „ kwartalna . . . . „ 2.— Numer pojedyńczy 16 groszy (8 centów).	Listów nie opłaconych się nie przyjmuje. Rękopisów się nie zwraca.	OGŁOSZENIA: Za całą stronę 40 kor., za pól strony 22 kor., za ćwierć strony 12 kor. Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 4 grosze od słowa. W rubryce „Nadesłane" po 20 groszy od wiersza.

Biuro Redakcyi i Administracyi „Gońca Pokuckiego" mieści się przy ulicy Kościuszki 31. b.

Administracya „Gońca Pokuckiego"

uprasza wszystkich prenumeratorów o odnowienie przedpłaty, inaczej będzie zmuszoną wstrzymać expedycyę pisma.

Zarazem zawiadamia, że oddała inseraty **drukarni Kisielewskiego i Ski**, która ma **prawo** z inserentami się umawiać i ściągać należytość.

Od Redakcyi.

Wszystkich naszych korespondentów i współpracowników upraszamy o nadsełanie korespondencyi najdalej do wtorku rano, gdyż w przeciwnym razie nie będą mogły być umieszczone w najbliższym numerze „Gońca Pokuckiego."

Konieczne refleksye po strasznym czynie.

(Dokończenie).

Rzecz naturalna, że wrażenie kilkunastu mów wygłoszonych przeciw nam musiało być większe niż wrażenie jednej mowy w naszej obronie, a skutkiem tego oszczerstwa na nas miotane znajdywały wiarę. Czemuż jednak nie brano w rachubę tego pomocniką że atak skuteczniejszym jest od obrony? A Koło Polskie czyż nie miało powodów do atakowania niegodziwej roboty ukraińców przed parlamentem, czyż nie powinno było atakować rządu za tolerowanie wichrzeń ukraińskich w kraju? Wszak w ten sposób byłoby się ułatwiło stanowisko namiestnikowi, którego rząd krępował w zastosowaniu potrzebnej energii, przeciw hajdamackiej akcyi jak tego nieraz groza położenia wymagała. Jeżeli ministrowie pruscy z plikiem wycinków z polskich gazet, stawali przed sejmem pruskim cytując draźliwsze ustępy na dowód istnienia „niebezpieczeństwa polskiego," to polscy posłowie mogliby całą górę wycinków z ruskich gazet rzucić na stół parlamentu, z artykułów takich w których mowa o podżeganiu do zbrodni, podburzaniu do nienawiści i do innych nielegalnych czynów. Gdyby do tego dołączyć tysiączne konkretne dowody, gwałtów, terroru, groźb i zapowiedzi rzezi ze strony radykałów ukraińskich, gdyby polscy posłowie zmusili parlament do wysłuchania tego materyału dowodowego, to raz na zawsze uśmierciliby uprzedzenia i legendy o męczeństwie ukraińców, i zmusiliby rząd do zastosowania przeciw ich zbrodniczym machinacyom najsilniejszych choćby wyjątkowych środków.

To byłaby realna, namacalna korzyść z opanowania opinii za granicą kraju naszego.

Dają się wprawdzie słyszeć głosy, że robienie opinii czy słowem czy pismem, jest frazesem i gadulstwem nieużytecznem, że tylko realne czyny, realne korzyści sprowadzają. Czyż jednak narzucenie drugim swojego przekonania nie jest już realną korzyścią.

Wszak Ukraińcy tylko mistrzowskiem przemycaniem swych skarg i oszczerstw na nas do zagranicznych dzienników i gołosłownych insynuacyi w parlamencie osiągnęli to czego nie osiągnął żaden naród — niebywałą pobłażliwość, niemal bezkarność zupełną dla swych zbrodniczych praktyk.

Czyż nie jest to najrealniejsza w świecie korzyść, osiągnięta jedynie potęgą słowa, choć słowa fałszywego?

O ileż większą potęgę słowa może rzucić na szalę naród polski, który na prawdzie, prawie i słuszności swe zarzuty oprzeć może! Użyjmy tedy tej potęgi słowa w obecnej chwili, i demaskując przed światem i rządem system ukrainizmu, przynaglijmy rząd, by przez zastosowanie najenergiczniejszych choćby wyjątkowych środków, uniemożliwił ukraińcom podżeganie ludności ruskiej do zbrodniczych czynów mających na celu wyparcie Polaków za San.

Jeżeli obecnej sytuacyi w odpowiedni sposób wyzyskać nie potrafimy, to zaiste nie bylibyśmy warci by nas za żywotny naród uważano!

Może niewinnie przelana krew ś. p. Namiestnika, choć przynajmniej do tego nam dopomoże! Ale na tem nie koniec! Ostatni czyn Ukraińców powinien wreszcie otworzyć oczy nawet tym ślepym, którym się ciągle zdaje, że u nas arkadyjskie panują stosunki. Ci choć teraz niech przejrzą, że Galicya wschodnia choć czasem spokojna, pokąd ukrainizm zdeptanym nie będzie, zawsze spoczywać będzie jak na wulkanie, że lada podmuch może wywołać płomień w całym kraju. Narodowi, który w takich żyje stosunkach, nie wolno być gnuśnym i ospałym! — Nie wolno nam tedy pozwalać sobie ani na waśnie partyjne, ani na nienawiść wzajemną, zestrzelmy siły dla obrony, jak przystało zagrożonemu społeczeństwu, niech nikt się nie usuwa od popierania gorliwego wszelkich prac narodowych, bądźmy pracowici, skrzętni a ofiarni! Niech ci, którzy od pracy narodowej stronią i ci którzy sieją waśń niepotrzebną i ci, którzy przez lekkomyślność tracą posterunki narodowe będą publicznie piętnowani jako źli synowie Ojczyzny!

Naród polski nieraz dał dowód, że pod ciosami losu wywoływał w sobie energię i jednomyślność. Niech ten cios ostatni i te ciosy, które nam grożą, wykrzeszą w naszem społeczeństwie tę energię czynu i tę jednomyślność jaka może nas zszeregować w jeden obóz i wzmocnić naszą odporność. Musimy też być gotowi na nie jedną może ofiarę, ale niech to nas nie odstrasza od zajęcia silnego odpornego stanowiska. Dołączmy do tego i zmysł polityczny, który nam wskaże jak zmusić do uległości rząd, jak sprzęgnąć do współdziałania rozważne i uczciwe żywioły w narodzie ruskim. Jako silne zszeregowane społeczeństwo, będziemy zawsze pożądanymi sojusznikami dla tych, którzy z nami liczyć

się będą musieli, i w ten sposób zgnieciemy te niegodziwe żywioły, które nam zaprzysięgły zagładę i sprowadzimy spokój do naszego kraju!

Oby ze krwi śp. Namiestnika wyrósł ten zasiew dla dóbra ojczyzny!

Św. Józef — wytwórca masła.

Zdziwi się niejeden, czytając taki napis. Sw. Józef a masło? Cóż wspólnego z masłem może mieć Sw. Józef? Masło to kłopot, ambaras, a niebo to kraina, gdzie trosk niema.

Ale mowa tu nie o św. Józefie opiekunie Pana Jezusa, lecz o kolonii mazurskiej „Sw. Józef". Leży ona jak wiadomo lub też nie wiadomo, za Tłumaczykiem i liczy prawie 2000 dusz. Powstanie swe zawdzięcza Sw. Józef śp. ks. Przyborowskiemu, byłemu proboszczowi na Mariahilf. On to zakupił obszar dworski Majdan graniczny, sprowadził Mazurów i stworzył potężną, doskonale zorganizowaną kolonię. Jest tam kościół, szkoła 4 klasowa, kółko rolnicze, kasa Raiffeizena, czytelnia i t. d. jednem słowem wszystko, co być powinno w wzorowej. nowoczesnej gminie.

W ślady nieboszczyka poszedł jego następca, ks. Antoni Węsierski, — obecny administrator parafii Mariahilf. Rzuconą przez ks. Przyborowskiego myśl zawiązania w Stym Józefie spółki mleczarskiej on podjął i doprowadził do skutku. W poniedziałek dnia 4. bm. nastąpiło przy nader licznym udziale Mazurów w obecności inżyniera Mokrzyńskiego, jako delegata Wydziału krajowego, uroczyste poświęcenie budynku mleczarni, którego dokonał ks. Węsierski. Następnie puszczono w ruch maszyny. Zawarczała wirówka, gosposie mazurskie trzymając w ręce bańki z mlekiem stoją szeregiem, jedna po drugiej, podaje swoje mleko, wlewa się je do wirówki, następuje kilkanaście obrotów korby i proces odtłuszczenia dokonany. Każda z nich otrzymuje z powrotem swoje mleko, oddawszy tylko tłuszcz. Oko Mazurek wlepione w wirówkę: imponuje im szybkie, składne działanie maszyny. Co jednak najwięcej je dziwi to to, że dostają więcej, niż dały. Przyniosły do mleczarni bańki niezupełnie pełne, teraz mleko chude nie może się zmieścić w bańkach.

Ilość dostarczonego mleka szybko wzrasta, rozpoczęto ruch z 100 litrami, dziś po upływie 1½ tygodnia przerabia mleczarnia dzlennie około 300 litr. Masło uzyskane z tej śmietanki jest pierwszorzędnej jakości. Produkcya dzienna wynosi około 20 kilogr. Z każdym dniem będzie ona wzrastać, tak iż spółka i znaczniejsze zapotrzebowania pokryć będzie w stanie.

Kierownictwo mleczarni spoczywa w rękach fachowych. Mleczarzem jest absolwent szkoły mleczarskiej, który odbył także potrzebną praktykę. Przewodniczącym zarządu p. Wagner, kierownik szkoły, przewod. rady nadzorczej ks. Administrator Węsierski. Z tej więc strony rozwój mleczarni zapewniony. Pytanie atoli czy społeczeństwo polskie dopisze. Obowiązkiem naszym nowe przedsiębiorstwo polskie popierać. Dotychczas panie nasze całe zapotrzebowanie nabiału pokrywały u szwabów i rusinów. — Teraz mamy mleczarnię własną, polską. Masło z Stego Józefa co do jakości stanowczo góruje nad każdem innem dostarczonem do Kołomyi, a cena targowa nawet nieco tańsza. Byłoby zbrodnią, gdybyśmy mając tak znakomity produkt własny polski, kupowali u wrogów naszych, szwabów i rusinów.

Na straży pieśni polskich.

Posiadamy bardzo piękne pieśni polskie. Rodzone w piersiach przodków w chwilach, kiedy naród zerwawszy się do nowego życia, przypłacił swą dążność mnogiemi ofiarami krwi w walce o wolność, noszą w sobie takie rzewne, takie poważne, odpowiadające charakterowi narodu nuty, że jeśliby kiedy pieśni nasze miały wyjść z użycia i zaginąć niepowrotnie, byłaby w tem nasza wielka wina i nieoględność.

Jak mało ze skarbca naszych pieśni polskich jest ogólnie znanych, najlepiej przekonać się można w towarzystwach przy okolicznościach, kiedy wyczerpanie się pogawędki lub nastrojony humor pobudza do śpiewu.

Z tysiąca aryj, bogatych w piękne słowa pieśni, zaledwie kilka będzie znał ogół, poddawane pieśni inne zostaną bez echa, milczeć będą usta śpiewających.

Niech wspomnę tutaj tylko kilka pieśni: N. p. „Jak wspaniała nasza postać", „Dawne nosili odzienie", „W krwawem polu srebrne ptaszę", „Albośmy to jacy" itd., pieśni, które każdy powinien znać, przecież nie będą ogólnie przyjęte. A w śpiewnikach naszych, ile znajdziemy takich, z których aryą będziemy obeznani?

Spróbujemy przeglądnąć pierwszy lepszy śpiewnik polski. Jedną kartkę po drugiej przerzucać będziemy daremnie, nim na jakąś znaną natrafimy. W ciekawość nas wprawia, jak się śpiewa przypuśćmy pieśń „Ozdoba twarzy pokrętne wąsy", to arcydzieło ducha Kniaźnina, a z tem tyle innych drzemiących pieśni.

Ten objaw ginienia pieśni, jak również i to, że dzisiejsza młodzież posiada przeważnie schrypiałe, niewyrobione głosy, jest dowodem najlepszym, w jakiej opiece zostaje śpiew i jak jest po macoszemu traktowany.

Obowiązkiem nauczycieli śpiewu szkół średnich i towarzystw śpiewackich polskich powinno być mieć przedewszystkie na względzie nasz skarbiec pieśni, by aryi ich nie uraniać, lecz dobrze trzymać to, co nam dała przeszłość, powinni dbać o to, by młodzież ukochała pieśni, wydobywać i ćwiczyć te, które zdają się kochać, by brzmiały pieśni nasze, obiawiając życie narodowe.

Nauczyciele wiejscy, którzy mają w swej opiece dziatwę, tak pochopną do śpiewu, winni także oddać o to, by wyuczyć ją jak najwięcej piosenek, przewodnicy chórów włościańskich ni mniej starać się, by spuścizna naszego bohaterstwa, te pieśni drogie i porywające dusze, nie grzęzły w niepamięci, lecz żyły wśród ludu.

Autorom, którzy wydają śpiewniki i opatrują je w nuty, kładzie się to na sercu, by ze swej strony ratowali spiesznie sytuacyę.

Stanisław Bełtowski.

Korespondencye.

Obertyn w maju 1908.

Z Zarządu Koła T. S. L. w Obertynie otrzymujemy pismo, w którem tenże zarząd stwierdza odnośnie do korespondencyi z dnia 30. kwietnia b. r. że dodatnia działalność rzym. kat. proboszcza w Obertynie jest ogólnie znaną, że za jego inicyatywą i staraniom założono w Obertynie ochronkę, wybudowano kaplicę w Bałahnówce, założono w Obertynie dwie czytelnie polskie, gdzie ks. proboszcz styka się z ludem w celach oświatowych i omawia sprawy bieżące i narodowe.

Wyjaśnienie to umieszczamy z prawdziwem zadowoleniem — przytem pozwalamy sobie zauważyć, że przed umieszczeniem powyższej korespondencyi informowaliśmy się z całą skrupulatnością, a nasze informacye nie dały nam powodu do jakichś wątpliwości.

Z sali sądowej.

W dniu 27. maja rozpoczęła się przed sądem przysięgłych rozprawa karna przeciw Wasylowi Rodze i tow. o zbrodnię zabójstwa.

Rozprawie przewodniczy radca Kozaczek, jako wotanci zasiadają radcowie Zdański i Ferall, oskarza substytut Prokuratoryi państwa Dr. Biliński. Oskarzonych bronią adwokaci Dr. Dębicki, Dr. Zipser, Dr. Hulles i em. sekr. sąd. Braun — stronę poszkodowaną zastępuje obrońca Dr. Szwaykowski.

Wedle aktu oskarzenia sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 19. stycznia 1907 odbył się w Rożnowie wiec przedwyborczy. na którym postawiono kandydaturę do Sejmu starorusina Antoniego Goszuta. Ponieważ z okręgu śniatyńskiego kandydował już Dr. Kiryło Trylowski, przeto Guszuł za poradą niejakiego Tarabasy zwolennika partyi radykalnej udał się z tym ostatnim do Kołomyi, by tutaj Dra Trylowskiego skłonić do cofnięcia swojej kandydatury na rzecz Guszata.

Łatwo zrozumiałem jest, że Dr. Kiryło Trylowski propozycyi takiej nie przyjął i Guszat z Tarabasą odjechali do Zabłotowa z niczem. Po przybyciu na miejsce udali się do restauracyi Botulińskiego, gdzie zastali w jednej z izb siczowników Hrycia Daszkiewicza koszowego, Dmytra Łukaszczuka byłego koszowego i Łesia Szakaluka, którzy prawdopodobnie omawiali cel wizyty Guszuta u Dra Trylowskiego, doszłej do ich wiadomości za pośrednictwem Lewickiego także Huculakiem zwauego zatrudnionego w kancelaryi Dra Kiryła.

Po kilku uwagach wypowiedzianych pod adresem Antoniego Guszuta opuścili siczownicy szynk, a w jakiś czas później wyszli za nimi Guszut i Tarabasz udając się do domu do Rożnowa.

Zaledwie minęli most drewniany na młynówce w Zabłotowie, spostrzegli naprzeciw siebie idących 4 ludzi, którzy w chwili gdy się z Gusutem i Tarabaszem zrównali, wyciągnęli ukryte pod kożuchami koły i rozpoczęli zwyczajne hajdamackie orgie.

Bici zaczęli ratować się ucieczką, — Goszut w kierunku Rożniowa, Tarabasz w kierunku Zabłotowa.

Gdy ostatni już ciężko pobity na moście opamiętał się wreszcie w rynku w Zabłotowie i zamierzał się udać na posterunek żandarmeryi, by donieść o napadzie, zjawili się napastnicy, którym widocznie nie było w smak, że ich ofiara jeszcze żyje i tu jeden z nich Wasyl Roga w towarzystwie Szokoluka dokonali „narodnoho gerojstwa", które w skutkach swoich pociągnęło za sobą kilkugodzinne męczarnie, a na koniec śmierć Tarabasy. Guszuł tylko dzięki opatrzności Boskiej uniknął prawie niechybnej śmierci.

Pierwszy dzień rozprawy zajęło odczytanie aktu oskarzenia i przesłuchanie oskarzonych.

Czterej oskarzeni, a to Wasyl Roga, Jurko Daszkiewicz, Jurko Łukaszczuk i Nykoła Łukaszczuk przyznają się do winy jako sprawcy fizyczni, bronią się jednak tem, że wykonali jedynie rozkaz koszowego Hrycia Daszkiewicza, który cały plan napadu w porozumieniu z dwoma innymi tj. Łukasiewiczem i Sukalukiem ułożył a nadto na miejscu czynu sam kije między uczestników rozdawał i w danym razie pomoc dać przyrzekł, gdyby tego zaszła potrzeba, — a pomoc była niezawodna, gdyż trzej podżegacze ukryli się w łęgach tuż koło drogi.

Podżegacze natomiast zwalają całą winę na fizycznych sprawców i usiłują wykazać swoje alibi.

Dość zajmująco wypadają konfrontacye oskarzonych przy których młodzi sprawcy gorzkie wyrzuty czynią starszyźnie siczowej, że dzięki ich namowie dziś stają jako zbrodniarze przed sądem.

Rozprawa będzie ze względu na ogromny materyał prowadzona i we czwartek, a w piątek nastąpi dokończenie postępowania dowodowego i wywody stron.

Wyrok najprawdopodobniej zapadnie późnym wieczorem

Precz z Pruską tandetą!

U stóp Maryi.

(Pieśń maja)

„Zdrowaś Maryo!" naród Polski woła
Zdobiąc Twój ołtarz zielenią mają,
Przed Twem Imieniem kornic schyła czoła
Bos „Łaski pełna" i Polski królową!
„Zdrowaś Maryo!" nuci ptasząt roje
Boś Pani świata i niebios ozdobą,
Otwórz na głos niebieskie podwoje
Boś miłosierna! i „Pan zawsze z tobą!"
„Zdrowaś Maryo! szumi bór — ruczaje —
Łąki i sady wonieją kwiatami.
Modlitwę szemrzą rozmarzone gaje
„Błogosławionaś między niewiastami!"
„Zdrowaś Maryo!" płyną z świątyń głosy,
A echo dzwonów bijc na wsze strony,
Łzawa modlitwa wznosi się w niebiosy
„Owoc żywota Twój błogosławiony!"

„Zdrowaś Maryo! „Święta Matko Boża“
Matko wszech ludzi królowo tej ziemi,
Niechaj wolności zaświta nam zorza:
„Módl się do Boga za nami grzesznymi!“

Szymon Chełpiński.

Kołomyja w maju 1908.

Pamiętajmy o funduszach polskich towarzystw!

Kronika miejscowa.

Wiadomości osobiste. Burmistrz P. Kleski wyjechał na pogrzeb zmarłego krewnego do Budapesztu.

Znany w mieście i protegowany swego czasu przez pewnego dygnitarza „kaflarz“ p. Weinschel sprowadził w ostatnich dniach 2 wagony kafli czerniowieckich, do Kołomyi, aby z tychże stawiać piece kaflowe zwolennikom hasła „popierajmy przemysł krajowy“.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Upraszamy o zamieszczenie w swem piśmie następującej notatki:

Z powodu nieprawdziwych i w złej wierze przez pewne jednostki rozsiewanych a nas doszłych wiadomości, jakoby tylko na skutek intryg kołomyjskiego „Koła Polek“, Akademickie Koło T. S. L. we Lwowie względnie Chór tego Koła współudziału swego w wieczorze 3. maja w Kołomyi odmówił, zmuszeni jesteśmy z całą stanowczością stwierdzić, że wiadomości tego rodzaju są zgoła bezpodstawne i nieprawdziwe. Zaznaczamy, że „Koło Polek“ ani urzędownie ani prywatnie w tej sprawie nie odnosiło się do nas, a tamtejsze Towarzystwo Szkoły ludowej dopiero wtenczas zdecydowało się prosić nas o współudział, kiedyśmy ulegając życzeniu Związku Okręgowego T. S. L. we Lwowie, już współudział nasz w obchodzie we Lwowie przyrzekli. Niemożliwość zaś wycofania się, może w imię prawdy WPan Rybiński bawiący podówczas w tej sprawie we Lwowie i obecny na posiedzeniu Komitetu obchodowego, zaświadczyć. Oświadczamy nadto, że wszystkim bratnim Towarzystwom w miarę sił i możności zawsze bardzo chętnie służymy.

Cześć i pozdrowienie!

Lwów dnia 20. maja 1908.

Zarząd Akadem. Koła T. S. L. we Lwowie.

T. Niebrój sekretarz. K. Wierczak przewdniczący

Ze swej strony zaznaczamy, iż o tego rodzaju pogłoskach nic nam nie wiadomo — a rzecz szczególna, iż Koło Polek wymaga aż urzędowych potwierdzeń dla swej rehabilitacyi.

Córka emira Rzewuskiego. W 6-tym numerze „Gońca Pokuckiego“ z dnia 7. lutego 1907 opisałem w moim fejletonie „Wspomnienia z Rzymu“ kościół Sta Pudenziana w Rzymie i zawarte w nim zabytki i pamiątki polskie i wymieniłem między innymi pomnik grobowy żony księcia Michała Anioła Teani, opatrzony napisem „Callistae, filiae Wenceslai, ex clarissima apud Polonos gente Rzewuski.“ Wyraziłem przytem przypuszczenie, że ta księżna, zmarła w r. 1842, była może córką stawnego emira Rzewuskiego, owego nieustraszonego Farysa Tadż-ul-Fechra, którego opiewali najwięksi nasi poeci, Mickiewicz i Słowacki. Obecnie znalazłem potwierdzienie mego przypuszczenia.

Czytając bowiem studyum historyczne o sławnym zamku w Podhorcach, obok Złoczowa, niegdyś własności wielkich rodów Koniecpolskich, Sobieskich i Rzewuskich, napotkałem wzmiankę, że w sali parterowej tego zamku, w której rozpięty jest wspaniały namiot turecki z pod Wiednia, wiszą na ścianie portrety emira Wacława Rzewuskiego, jego żony Rozalii z książąt Lubomirskich, oraz dzieci: Stanisława, Witolda i Kaliksty a gdy i data śmierci księżny włoskiej odpowiada mniej więcej naszemu przypuszczeniu, nie ulega wątpliwości, że ów wspaniały grobowiec w starożytnym kościele rzymskim kryje prochy córki sławnego emira Rzewuskiego.

Podaję ten szczegół do wiadomości tych, którym nie są objętne zabytki wielkiej i świetnej przeszłości narodu polskiego i którzy w wspomnieniach promiennej przeszłości czerpią siłę i otuchę do walki w ciężkiej chwili obecnej, wymagającej energii i hartu ducha na każdem polu.

Leon Sternklar.

Z Sokoła. Budowa trybun zlotowych już się rozpoczęła w ubiegły poniedziałek.— Komisya budowlana oddała budowę trybun w przedsiębiorstwo handlarzowi drzewa Bitterowi, który wniósł najkorzystniejszą ofertę. Ze strony komisyi kontroluje budowę inżynier Ważny.

Posiedzenie komisyi finansowej odbędzie się w poniedziałek dnia 1. b. m. o godzinie 6. wieczorem a pierwsza próba chóru w niedzielę o godzinie 11. w towarzystwie muzycznem. Kierownictwo połączonych objął prof. Bojarski. — Pływalnia sokoła zostanie w tych dniach oddaną do użytku.

W pogoni za złodziejami, którzy okradli w Zuczce zarobnika Skrzeszowshiego, przybył do Kołomyi poszkodowany — policyi udało się wyśledzić sprawców w osobie Katarzyny Pawluk i jej „narzeczonego“ Stefana Tarobosa, poczem ich odstawiono do sądu.

Kronika Pokucka.

Rosochacz. Znany borytel ukraiński tutejszy gr. kat. proboszcz ks. Wasyl Mylowski rozwinął agitacyę przeciwko polskiej szkole i namawia włościan, ażeby zamiast polskiej i ruskiej 2-klasówki założyć ruską 4-lasową szkołę, której uczniowie zasila by szeregi ukraińskich gimnazyastów w Kołomyi. Jest tu i osobisty interes ks. Myłowskiego (utile cum dulci) bo za udzielenie religii w szkole 4-klasowej miałby 200 k. płacy! Podobno p. inspektor K. wstępujący w ślady p. Łeszegi — przychyla się do opinii ks. Myłowskiego i nie troszczy się zupełnie o organizacyę naszej szkoły, na którą polskie społeczeństwo już tyle pieniędzy wydało! Nauczycielowi polskiej szkoły Pliszewskiemu udzielono dłuższego urlopu — ale na jego miejsce nie zarządzono zastępstwa z wielką szkodą dla naszej dziatwy.

Ks. Myłowski urządził w tym roku bardzo wspaniale nabożeństwo z powodu zniesienia pańszczyzny i posyłał aż dwa razy po polskich włościan, ażeby wzięli udział w tej uroczystości. Jest to szczyt bizantyńskiej perfidii bo do niedawna kazał ks. M. u siebie odrabiać nowożeńcom pańszczyznę i dopiero gdy myśmy wystąpili w obronie wyzyskiwanych włościan zamienił robociznę na dość znaczną opłatę. Ks. Myłowski za nabożeństwo pańszczyźniane każe sobie płacić chlebami i nie może pogodzić się z myślą, że polskie owieczki znienawidziły już nożyce ukraińskiego pasterza i nie chcą znosić chlebów!...

W końcu muszę nadmienić, że plantacye łozy koszykarskiej założone przez Kołomyjskie Koło T. S. L. przy tutejszej polskiej szkole bardzo pięknie się rozwijają - i da Bóg, przyniosą pożytek naszej ludności polskiej.

Polak z Rosochacza.

Z horodeńskiego donoszą nam: Do jednego z polskich proboszczów zgłosił się w tych dniach ruski włościanin z prośbą o ochrzczenie nowonarodzonego syna na obrządek rzymsko katolicki. Zapytany o przyczynę tej zmiany obrządku, oświadczył inteligentny ten chłop: „Jeśli syn ruskiego księdza dopuścił się morderstwa namiestnika — świadczy to, że ojciec złe, przeciwne nauce Chrystusa, wszczepiał w niego zasady. Skoro ruski ksiądz tak wychował swego syna, skoro ruskie duchowieństwo głosi ustawicznie zamiast miłości bliźniego tylko słowa nienawiści — czegoż nauczą tacy duchowni nasze dzieci? Wychowają je na hajdamaków i morderców. Dls tego to pragnę, ażeby mój syn był wychowany w obrządku rzymsko katolickim“.

Wizytacyę dekanatu Śniatyńskiego odbędzie ks. Arcybiskup Bilczewski w dniach 9—12. czerwca b. r.

Napad hajdamacki. Przed kilku dniami wpadł do mieszkania nauczycielki w Rakowczyku p. Zaczkówny ruski bandyta, zwolennik programu ukraińsko-hajdamackiego i grożąc jej śmiercią, wezwał do natychmiastowego opuszczenia gminy — gdyż tu nie ma miejsca dla Lachów, Widok jednakowoż rewolweru w rękach p. Z. uspokoił dzikiego hajdamakę — który ustępując powiedział, że w razie powrotu jej do gminy po wakacyach — niewątpliwie czeka ją śmierć.

A cóż nasze władze? Czy z obawy przed interpelacyą Trylowskiego pominą znowu milczeniem gwałt dokonany przez jednego ze zwolenników osławionego atamana?

Kosów. Pogróżki ludności ruskiej przeciw Polakom rozwielmożniły się w naszym zakątku — przedmiotem ich jest starosta p. Zahradnik i poseł sejmowy p. Tracz. Pomimo że zwykle trudno wyśledzić sprawców, udało się żandameryi znaleźć sprawców, w osobach Pawła i Ilka Bałaburaków, którzy niedługo odpowiadać będą przed trybunałem w Kołomyi.

Ostatnie wybory sejmowe w Horodeńskiem będą mieć jeden z epilogów przed tutejszym trybunałem w najbliższym czasie — gdyż zasiądzie na ławie oskarzonych 27 chłopów z Dąbek za gwałt publiczny dokonany na osobie wójta wyborcy Piotrowskiego.

Kontrkandydat Radulak odpowiadać będzie za występek pochwalania czynów ustawą karną zabronionych.

Do wiadomości miejscowego probostwa a w szczególności ks. Slęzaka podajemy fakt, że w dniu 8. bm. ks. Majkowski z Siemakowiec ochrzcił dziecko polskie syna Jana Łazarskiego z Haniowa (ad Zamulińce) właściciela domu Nr. 164. i wpisał je do metryk ruskich. A takich kradzionych duszyczek w Zamulińcach są nie dziesiątki lecz setki.

Poświęcenie sztandaru Czytelni Polskiej w Śniatynie odbędzie się w środę dnia 10. czerwca br. Poświęcenia dokona ks. Arcybiskup Bilczewski. W piśmie rozesłanem z zaproszeniem podnosi Wydział, „że mamy prawo stać tu na tej polskiej ziemi i tu też po wieki w imię ojców naszych stać chcemy i da Bóg będziemy“.

Z Zabłotowa donoszą nam o senzacyjnem aresztowaniu — Oto przed rokiem począł budować wielką tkalnię niejaki Izaak Pistyner kosztem około 400.000. Znający stosunki majątkowe Pistinera dziwili się, w jaki sposób zdobył fundusze na tak wielki zakład. Tymczasem w Czerniowcach schwytano Pistinera, jak usiłował puścić w obieg fałszywe banknoty — krążą pogłoski, że Pistiner był wspólnikiem szajki londyńskiej. Oprócz tego podejrzanym jest Pistiner o sfałszowanie podpisów i pieczęci ck. notaryusza p. Schapiry. — Aresztowanie Pistinera spowodowało popłoch wśród licznych wierzycieli, którzy zajęli cały inwentarz fabryczny i opieczętowali.

Po zamknięciu numeru.

Starszy zarządca pocztowy śp. Tadeusz Kamienobrodzki przeniósł się dnia 28. bm. nad ranem do wieczności. Zmarły objął kierownictwo poczty przed 10 laty po śp. Schindlerze i do ostatniej chwili wytrwał na posterunku; śp. Tadeusz życzliwie traktował życzenia publiczności i podwładnych, za jego czasów otrzymała Kołomyja sieć telefoniczną — w życiu towarzyskiem i obywatelskiem brał zawsze czynny i gorliwy udział, był przez szereg lat członkiem Dyrekcyi Kasy oszczędności i najpierw skarbnikiem a następnie wiceprezesem Towarzystwa muzycznego. Osierocił wdowę i dwoje dorosłych dzieci. Niech mu ziemia będzie lekką.

Na wieść o zgonie śp. Kamienobrodzkiego zwołane zostały specyalne posiedzenia Dyrekcyi Kasy oszczędności i Tow. muzycznego. Dyrekcya Kasy oszczędności uchwaliła wysłać deputacyę z kondolencyą do wdowy — wezwać klepsydrami do udziału w pogrzebie i przeznaczyć 250 koron na cele dobroczynne zamiast wieńca na trumnę a to 100 kor. dla Tow. św. Wincentego a Paulo, 100 kor. na przytulisko dla izraelickich starców i kalek a 50 kor. dla T. S. L. Wydział Towarzystwa muzycznego uchwalił wziąć udział gremialny w pogrzebie, wysłać deputacyę z kondolencyą do rodziny i złożyć wieniec na trumnie.

Ogłoszenie licytacyi!

Kasa Oszczędności miasta Kołomyi

podaje do publicznej wiadomości, że przedmioty zastawione w Oddziale zastawniczym w czasie od 1. kwietnia 1907. do 30. września 1907. od Nr. 8192 do Nr. 10219 a dotychczas nie wykupione, a mianowicie: przedmioty złote i srebrne, drogie kamienie jakoteż przedmioty z innych metalów, tudzież towary łokciowe, suknie, bielizna, materye jedwabne, lniane, bawełniane i inne przedmioty wartościowe

sprzedane będą (po myśli przepisów regulaminu dla oddziału zastawniczego §. 17. do 22.) na publicznej licytacyi.

w dniach 16. i 17. czerwca b. r.

Licytacya odbędzie się w lokalnościach kasy oszczędności miasta Kołomyi w godzinach urzędowych od 9. rano do 3. popołudniu.

Nadwyżkę z licytacyi zastawu, wypłaci kasa oddziału zastawniczego właścicielowi karty zastawniczej.

Niepodniesione nadwyżki do trzech lat, przedawniają się, i dopisują się funduszowi rezerwowemu oddziału zastaw. §. 23. i 24. reg.

Dyrekcya kasy Oszczędności miasta Kołomyi.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Spółki handlowej rolniczo-przemysłowej w Kołomyi

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną odpowiedzialnością odbędzie się dnia 5-go czerwca 1908. o godzinie 12-ej przed południem w lokalu Spółki, w razie niejawienia się dostatecznej ilości członków odbędzie się ono o godzinie 3-ej popołudniu bez względu na obecną ilość członków z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1907.
2. Sprawozdanie komisyi kontrolującej ze sprawdzenia rachunków za rok 1907. z wnioskiem na udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności w r. 1907.
3. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału zysku za r. 1904.
4. Wylosowanie 4 członków Rady nadzorczej i 1. zastępcy i wybór w miejsce tychże 4 nowych członków i 1 zastępcy.
5. Wybór 5 członków Dyrekcyi i 3. Zastępców.
6. Wnioski członków.

Rada Nadzorcza Spółki handlowej rolniczo-przemysłowej w Kołomyi.

Stanisław Łążyński
zastępca prezesa.

Tadeusz Zima
prezes.

Z drukarni A. W. Kisielewskiego i Ski w Kołomyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Tadeusz Chłopicki.